

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Ignacy Rostek,
Racibórz
(Racibor).

Czwartek: 1 Mk.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród z bogactwa!

Redaktor główny i odpowiedzialny
Wacław Rzepecki
Racibórz
(Racibor).

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wierza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

Go tam słycać w świecie.

— Ze wszystkich krajów europejskich Włochy wydały największą liczbę Papieżów. Leon XIII jest z kolei 252-y papieżem. Z tej ogólnej liczby było: Francuzów 15, Greków 13, Syryjczyków 9, Germanów 6, Hiszpanów 5, urodzonych w Afryce 2, w Sabaudyi 2, po tylni z Anglii, Szwecyi, Dalmaoyi, Niderlandów, Portugalii i Krety. Włochy stoja na czele z liczbą 194 Papieżów, którzy, poczynając od r. 1523, byli wybierani z kardynałów włoskich. Z tej liczby 8 nie żyło dłużej niż miesiąc po wstąpieniu na tron apostołski, 40 zaledwie rok, 22 zmarło nosząc niespełna 2 lata szaty pontyfikalne, 54 pomiędzy czwartym a piątym rokiem, 57 panowało około 10 lat, 51 śmierć zabrała przed ukończeniem 15 lat panowania, 13 papieżów zmarło pomiędzy 15 a 20-ym rokiem. Jedynie 9 Namiestników Chrystusowych żyło więcej niż 20 lat po wyborach. Jedynie Pius IX, który umarł w początkach 1878 r. panował dłużej niż 31 lat. — W XVI wieku bardzo mało brakło, żeby Polak, arcybiskup Mikolaj Trąba, nie był został papieżem.

— W Rzymie obchodzone w przeszły wtorek (2 bm.) rocznicę śmierci Józefa Garibaldiego, który tu w 1871 r. zabrał Rzym Ojcu św. Około 30 rozmaitych stowarzyszeń z tysiącem członków urządziło pochód. Na kapitoła wystąpiło kilku mówców z mowami. I na prośbę obchodzone ten dzień uroczystości. W Neapolu zaś takie z tego powodu ogniste sypano mowy (bo Garibaldi był też zaciętym przeciwnikiem Prus i walczył przeciw nim w roku 1870), że aż policja, żeby się nie narazić Niemcom, rozprędziła uczestników obchodu.

— Włochy. W gminie Mioterhianco napadł tłum ludu na miejscowy gmach urzędu podatkowego i podpalił go. Bunt taki nie jest już właściwie nowością, we Włoszech — ale świadczy on, jak dalece cierpi tamtejsza ludność pod tą podatkową srebą bez końca, służącą jedynie do tego, aby Włochy miały pozór silnego państwa. Tymczasem wiadoma jest rzecz, że całe to wielkie wojsko włoskie w puch będzie rozbite, jeśli się na przeciw niego wysła choć jeden korpus wojska takiego np. jak francuskie. Ze samego strachu przed rzeczą wistym żołnierzem, Włosi pomdleją i wypuszczą broń z ręki.

— Rząd rosyjski nakazał podobno otwierać wszystkie listy, jakie nadchodzą z Brazylii, w których wychodzą, pod naciskiem swoich panów, zachęcają swoich krewnych lub znajomych do wędrowki za ocean. Listy te natychmiast są niszczone. Ma on nadzieję, że będzie to jeden ze skuteczných środków dla powstrzymania tych nieszczęsnych wędrowek. — Rząd brazyjski jednak, nie chcąc się pozabawiać osadników, wysłał na swój koszt do Królestwa Polskiego 40 wychodźców, którzy mają agitować za wędrowką do Brazylii. Spodziewać się jednak można, że rząd rosyjski poskromi takich agitatorów.

— „Grażdanin“, gazeta Księcia Mezczerzkiego, donosi, że większa część banków w Rosyi odmawia kredytu kupcom żydowskim, ponieważ skutkiem wydała imność żydów bankrutuje. Nie bankrutują oni rzeczywiście, bo tak źle z nimi nie jest, tylko mogą udawać niewypłacalnych, na czem tylko lepsze gaszeta robią.

— Wielki fabrykant cukru, żyd Baoki, sprzedał swoje fabryki za 8 milionów i opuści Rosyę. Tak samo wielki milioner Polak on wynosi się do Paryża, zwinąwszy swój bank. Za nimi pewnie wyjadzie dobrowolnie setki innych, drobniejzych żydów.

— We Francyi zaprowadzają także kasy dla wysłanych robotników, podobnie jak w Niemczech. Ponieważ jednakże Francuzi zawsze są praktyczni, więc je trochę inaczej urządzili niż w Niemczech. Tam bowiem robotnik otrzyma 300—600 franków już po trzydziestoletniej pracy. Jeżeli więc zaczął pracować np. w 16 roku życia, to otrzyma 240 do 480 marek rocznie już w 46-tym roku życia swego, a nie, jak w Niemczech, dopiero gdy skończy lat 70.

— Anglia. I lordowie, tj. tyle co wielcy hrabiowie, umieją oszukiwać w karty, gdy gra idzie o pieniądze. W bardzo arystokratycznym towarzystwie londyńskim zarzucono pułkownikowi gwardyi Cumming, przyjacielowi osobistemu następcy tronu angielskiego, księcia Walii, że oszukiwał przy grze. Szanowny baronet wytoczył oskarżycielom swoim proces o oszczerstwo, a w procesie tym zawezwano i następcę tronu na świadectwo. Ten też zeznał, że do tego czasu uważał pana C. za swojego najlepszego przyjaciela i za człowieka uczciwego — ale ze względu na osoby, które mu zarzut fałszerstwa robią, musi tenże zarzut uważać za bardzo prawdopodobny.

— Jak angielskie rządy haniebnie wpływają na stosunki w Irlandyi, dowodzi tego i ta okoliczność, że od 10 lat ludność tej wyspy zmniejszyła się o 1 milion mieszkańców, podczas kiedy zresztą na całym świecie ludność rośnie. Wszystko bowiem, co tylko jeszcze w Irlandyi ma jakie takie środki, ucieka do Ameryki, gdzie Irlandczycy swoją pracowitością prędko bardzo się dorabiają, i kuja zemstę dla gniojącego ich ojczyznę wroga.

— Serbski król Aleksander ma się zaręczyć z młodszą księżniczką Ksenią Czarnogorską. On urodzony 14 sierpnia 1876, liczy zaledwie 15 rok, ona 22 kwietnia skończyła dopiero 10 lat. Nim więc będą mogli się pobrać, dużo jeszcze wody upłynie — i wielkie pytanie, czy młody król tak długo wysiedzi na dojrzałym tronie. Gdyby jednak związek ten przyszedł do skutku, to sprawy słowiańskie na półwyspie bałkańskim daleko lepszy wzięłyby obrót.

— Rumuńskie gazety przyćmawiają rządowi, donoszą, że król w czasie swych 25-letnich rządów zrobił nie złe spekulacje pieniężne. Nakupił bowiem znacznych obszarów, a korzystając z tego, że jego majątki nie płać podatków, pobudował w nich fabryki, które robią silną konkurencję prywatnym — tak, że te albo bankrutują, albo wloką nędzny żywot.

Mniejsze wiadomości polityczne.

— Niemcy. Jego Eminencya Kardynał Melchers święcił w piątek dnia 5 czerwca swój 50-letni jubileusz kapłaństwa, zdala od swej ojczyzny niemieckiej, która opuścił został zniwolonym. — Urodzony w r. 1813 w Monasterze, poświęcił się po ukończeniu gimnazjum naukom prawniczym i urzędował nawet kilka lat jako referendaryusz sądowy. Za namową swojego przyjaciela, późniejszego biskupa ks. Kettelera, a jeszcze bardziej przez zachęcenia kolońskie, porzucił świat i poświęcił się studiom teologicznym i 5-go czerwca 1841 otrzymał święcenia kapłańskie. W krótkim czasie przeszedł niżej stopnie i został generalnym wikaryuszem, w swem rodzinnem mieście. Gdy w r. 1857 przywrócono biskupstwo Osnabruckie, Pius IX mianował ks. Pawła Melchersa pierwszym biskupem tej diecezji — i jako taki, w charakterze misjonarza po raz pierwszy od trzydziestu lat, tj. od czasu odszczerpienia Lutra, udzielił w Danii św. sakramentu bierzmowania. Dnia 8-go stycznia 1865 został powołanym na stolicę arcybiskupią w Kolonii — a jako taki został, gdy „kulturkampf“ wybuchł, oskarżonym i uwięzionym dnia 31 marca 1874. Przesiedział 6 miesięcy w więzieniu, jako „Paweł Melchers, zajmujący się wyrobami ze słomy. Po wyjściu z więzienia został przez nowo utworzony trybunał „usunęty z urzędu“ i poszedł na wygnanie. Dla ułatwienia rokowań pokojowych pomiędzy Rzymem a Berlinem, wpłynął Leon XIII na arcybiskupa, że się zrzekł swego tronu, tak samo jak i hr. Ledóchowski arcybiskup guizniensko-poznański, a dzisiejszy kardynał. — Podczas jednak, gdy po jego powołaniu do Rzymu, gdzie został Kardynałem, jako męczennik za sprawę kościoła, w Kolonii przywrócone zostały dawne stosunki, to w Poznaniu po wydaleniu ks. kardynała Ledóchowskiego do dziś dnia sprawy kościelne nie mogą się uregulować i wielkie to pytanie, kiedy to nastąpi.

Wystawa czeska w Pradze.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o wystawie czeskiej. Nie jeden może ciekawy: co też kosztuje Czechy ta wystawa i kto dał pieniądze?

Odpowiedź prosta:

Ogromny kapitał na urządzenie wystawy, złożyły Czechy same, a kapitał ten świadczy, jak dzielnym i jak bogatym jest naród czeski.

Bogactwo jego wyszło z ludu mieszczańskiego i wiejskiego. Cała tajemnica dzisiejszej siły narodu czeskiego leży w jego pracy. Z pracy powstało jego bogactwo. Pracowali Czesi od początku tego wieku spokojnie i bez przerwy, owoce ich pracy ciągle się gromadziły i zamieniały w bogactwo, w kapitał narodowy.

Jubileuszowa powszechna wystawa czeska jest przedsięwzięciem, kierowanym przez osoby prywatne, lecz kraj i miasto Praga mają w centralnym komitecie wystawy swoich urzędowych zastępców. Komitet wykonawczy składa się z osób następujących: prezesa hr. Karola Maxa Zedwity, wiceprezesa Franciszka Krizika, Dra Jana Sedlaka, Bogumila Bondy, Dra J. Forta, Ryszarda Jahna, Dra Jana Jerabka (zastępca kraju), Józefa Knuderta (zastępca miasta Pragi), Wacława Nekvasila, Jana Otty, Józefa Vohanka i Franciszka Zabusza (zastępca rządu). Ten to komitet prowadził wszystkie prace. W prezydium generalnego komitetu znajdujemy zaś jako prezesa Fryderyka Karola hr. Kinskiego i wiceprezesa Fr. Sebora. Honorowymi prezydentami są: namiestnik hr. Thun, marszałek kraju ks. Jerzy Lobkovic, ks. K. Swarcenberg, burmistrz miasta Pragi Dr. Zolc, minister handlu marg. Bacquehem. Główni należący do komitetów pojedynczych grup nie wymieniamy z osobna. Jest to poważne ciało fachowców, składające się z kilkuset osób.

Co do strony pieniężnej zabezpieczył przedsięwzięcie czeskie głównie kraj i miasto. Sejm czeski uchwalił zapomogę w kwocie 100,000 złr., miasto Praga 60,000 złr., inne czeskie miasta, instytucje i towarzystwa również składały datki, tak, że fundusz wkrótce wzrósł do 300,000 złr., prócz gwarancyjnego funduszu, wynoszącego 260,000 złr. Spis wydatków zestawiony 1889 r., wynosił pierwotnie 1,132,000 złr., wzrósł jednak później znacznie wskutek ciągle się mnożącej liczby wystawców, która dosięgła okazałej cyfry 6000, nie licząc w to galerii obrazów. Prócz tego oczywiście kilkanaście milionów złr., wynoszą wydatki i wartościowe przedmioty wystawców.

Cała wystawa składa się obecnie z 27 wielkich działów, w których skład wchodzi głównie rolnictwo, leśnictwo, przemysł gospodarstwo (cukrownictwo, piwowarstwo itp.), wyroby ze skóry, z drzewa i kości, słomy, jedwabiu, wełny, papiernictwo, poligrafia, górnictwo, szkło, porcelana, przemysł chemiczny, wyroby z żelaza i metalów, ze złota i srebra, maszyny, budownictwo, środki komunikacyjne, meble i dekoracje, przedmioty naukowe (optyka, chirurgia, mechanika) zegary, instrumenta muzyczne, pedagogia, sztuki piękne, higiena itd., słowem wszystko, co produkuje praca i cywilizacja czeska. A ponieważ według prastarej tradycji królestwo czeskie posiada wszystko, prócz soli, zrozumieć łatwo, że na wystawie rozwija się obraz wielce urozmaicony. Nadto niektóre oddziały uwydatniają rozwój historyczny w ciągu stulecia, jak np. wystawa sztuk pięknych, znajdująca się w osobnym budynku.

Do tego z główną wystawą stała łączy się cały szereg wystaw czasowych i specjalnych, jako to: wystawa kwiatów ozdobnych, bydła karnego i pociągowego; dalej wystawa dmielarska, jarzyn ogrodowych, wystawa mleczarska, rybicka, owoców i przetworów owocowych itd.

Wszystko to biorąc w rachubę, mamy do czynienia z ogromną masą harmonijnej pracy, która zainteresować musi każdego, komu całkiem nie jest obojętny najdalej na wschód, posunięty lud słowiański. Tam na tle uroczego parku królewskiego Stromówki oglądać można i osądzić dorobek czeskiej pracy.

— gdy jednakże nie mógł podolać zadaniu, przywiązanie swe przypłacił życiem.

— **Śleszowice.** Robotnik Jędrzejewski zajęty dawniej w hucie Pokoju (Friedenshütte) wstąpił do zakonu Trapistów i obecnie znajduje się na pewnej stacyi misyjnej w Afryce.

— **Pod Lublincem** ożenił się pewien komornik z młodą kobietą, mającą czteroletnią córeczkę, którą od razu znienawidził. Ile razy żona jego wyszła, tyle razy znęcał się on nad biedną dziewczyną, bił i katował na wszystkie sposoby, a nawet gdy raz dziecko to ze strachu i bólu dostało wymiotów, zmusił je do zjedzenia tego, co zwróciła. Swoją żonę zniewalał do tego, aby zagłodziła swoje dziecko. Zagroził również, że je zabije — i próbował nawet otruwać je trucizną na muchy. Nieszczęśliwa kobieta nie mogła znieść długiej tej męki — i oddała dziecko do swojej babki. Tymczasem wieści o tym znęceniu się nad dzieckiem doszły do władzy — i nikczemnego szaleńca zapewne nie minie zasłużona kara.

— **Zaborze.** Na kopalni Królowej Ludwika jest ogromna hałda, leżąca nad główną drogą. Hałda ta wydziela ze siebie zabójcze gazy i dym w takiej ilości, że w sąsiedztwie nie można wcale oddychać. Inspekcya górnicza usiłowała ogień ten zagasić, ale dotychczas bezskutecznie.

— **Lipina.** Szmelczarz Jan Woźniak poszedł sobie do swego przyszłego teścia do Chropaczowa w odwiedzinach, lecz zabrał ze sobą gości, których tenże nie prosił i to szmecerzy, dwóch braci Papięrow i Raszka. Prosta rzecz, że ci się też wkrótce pobili z gospodarzem i jego synem, bo ten ich prosił, aby opuścili jego mieszkanie. Woźniak pogodził się ze swym przyszłym teściem, gdy wziął jego córkę za żonę — i w sprawie, jaka z powodu tej bijatyki została wytoczona, został uwolniony. Natomiast Paweł P. został skazanym na 9 miesięcy i 1 tydzień i zaraz uwięziony, Wilhelm P. dostał 5 miesięcy, a Raczek 3 miesiące więzienia.

— **Toszek.** Dozorca Fryderyk Guhl wyjechał 12-go maja przez Wrocław do Świdnicy, ale tamdotąd nie dojechał. Przypuszczają tu, że albo we Wrocławiu, albo w okolicach tego miasta odebrał sobie życie. Był on bowiem już zupełnie podupadłym.

— **Świętochłowice.** Za wyśledzenie zabójcy Słazaka, którym jest niejaki Musiol wyznaczyła rejcencya nagrody 300 marek. Otóż nagroda ta została wypłaconą tutajszemu żandarmowi Dietrichowi (125 mar.) mistrzowi z koksowni Koszkowi (125 m.) i służącemu guinnemu Wojszkowskiemu (50 mar.).

— **Krki Huta.** W poniedziałek dnia 1 Czerwca rozpoczęto roboty około budowy nowego gmachu pocztowego. Roboty otrzymali p. Wałowczyk i p. Mann.

— **Mysłowice.** W przeszły wtorek około 11 ej spozstrzeżono na podwórzu szkolnym ogromny dym. Rozpuszczono zaraz uczniów, którzy też nie czekali drugiego rozkazu, a następnie przekonano się, że to robotnik jakiś, chcąc przedźrzeć stopicę stała, smole ziemna, wrzucił do naczynia w którym się ona znajdowała, rozpalonego kawałek żelaza. Płomień wysoki natychmiast wybuchł, ale go ugaszono zaraz ziemią, którą zasypiano smole, tak że się skończyło na strachu i na radości chłopaków, rozpuszczonych przedź niż im się to należało. — W Mysłowicach przygotował się komitet żydowski na przyjęcie siedmset pięćdziesięciu rodzin, wy-

wolal Dąbek. — Na grunt nas przyznają, nie zaś na niewole.

— **Ale, ale!** — odzywa się na to Strzyla. — Kiedy oni przed niedawnym czasem s murzynami tak postępowali, to się po nich niczego dobrego spodziewać nie można. Prawdę powiedziawszy toś my przez nich kupieni i zaplacen. Za to, żeśwa się kawałek drogi przejechali darmo, żeśwa dobry kawałek czasu przeprowadzili, to jeszcze Bóg wie, co za pokuta nas czeka! Mnie się też od początku nie mogło w głowie pomieścić, z kąd chłopci z Polski mają taką łaskę u bryzolian.

Rozmawiają tak, aż tu około południa ukazał się na morzu ten sam parowczyk, co dnia wczorajszego przywiózł był urzędników kolonizacyi; za nim płynęły teras przywiązane z tyłu na linach dwie ogromne łodzie. Wszystkie to podpłynęły do okrętu z emigrantami i znowu urzędnicy brazylijańscy weszli na pokład, powiadają kapitanowi, że będą Polaków zabierali.

Mieli oni przy sobie spisy ludzi, więc każdego wywoływali z imienia i nazwiska, a potem mu kazali na łódź się przenosić.

Choć tam nikomu nie było wesoło, jednak namiętni się emigranci, jak ci brazylijanie zaczęli cudacznie przekreślać polskie nazwiska — ani jednego nie umieli poczciwie wymówić.

Szeptali między sobą chłopci, że „taki brazylian nie zna porządku na książce, skoro się myli w czytaniu.“

Jeden z tych urzędników trzymał w ręku spis cały, włożył sobie w samo oko jakiś szkiełko i dopiero czytał, a inni rachowali głowy, zapisywali sztukę po sztuce, potem wpatrzali się na łodzie.

Czyta ów ten ze szkiełkiem naprzykład: — „Wisent Strala,“ a tu mu się nikt nie odzywa; drugi raz znowu na cały głos wykrzykuje: „Wisent Strala!“

Nawrzeszczał się porządnie, aż chrypki dostał, zanim skończył to czytanie całe.

Nie jeden się domyślał, że to jego wywołują, ale się nie stawiał: — „Co kto ma przedziwiać moje nazwisko!“ — mówił jaki taki.

dalonych z Rosyi. Udadzą się one do Argentyny w południowej Ameryce. Tymczasem myślowiecki komitet będzie miał co robić. — Po drugiej stronie Przemysły, w Królestwie Polskim, leży blisko nas, zaraz przy Modrzewiu, wieś Niwka, dawniej należąca do majątku Kramsty. Jest w niej kściół, który należał do parafii Zagórskiej (przy Dabrowie). Teraz Niwka została odłączona od Zagórza i została utworzona z niej osobna parafia, a w Boże Ciało została tam odprawiona pierwsza bardzo piękna procesya parafialna. Ponieważ na Niwce pracuje zawsze dużo naszych Słazaków, więc wiadomość ta dla nich jest bez wątpienia ciekawą. — Schwymano tu i uwięziono ładę fałszerzy pieniędzy, którzy, wzięli się do bicia 10 fenygówek — ale nie znali się na rzeczy. — Pewien pan jedząc głowizną, o mało nie połknął półmarkówki, którą grzeszny rzeźnik włożył do mięsa. Gdyby tak wszystkie jego książki i kielbasy zawierały chociaż po 10 fenigów, to z pewnością ludzie daleko by więcej od niego kupowali. — We wsi Bręczkowice, należącej do naszej parafii poświęcono w dniu ostatnim maja nowy piękny krzyż przydrożny.

— **Chorzowski** dworzec drogi żelaznej zostanie jeszcze w tym roku rozszerzonym. Do dotychczasowych linii przybędzie jeszcze pięć nowych.

— **Katowice.** Antoni Krieger, wierny swojemu wojownicemu nazwisku, miał już częste zajścia w rozmaitych miastach Słazka — i różnie już bywał karany.

— **Wieczorem 26-go kwietnia** uderzył żelaznym pretem siodlarza Walicki tak silnie w głowę, że ten padł bezprzytomny. Policyan, który na to nadbiegł nie mógł mu nic zrobić gdyż K. i przeciw niemu się obrócił. Nareszcie schwycony, w więzieniu policyjnym wszystko rozbił. Za to sąd karny bytomski wsadził go na trzy lata do ciemnicy, aby miał czas odzwyczać się od takich zabawek.

— **W Dzieńmorowach** sprzedawano rolę najwięcej dającym. Otóż za morgę ofiarowano najniższą cenę 681 marek, najwyższą zaś 840 marek. Są to, jak widzimy na te strony ceny dosyć wysokie.

— **W Małym Kotorzu** została 15-letnia Anna Moch zabita we wtorek wieczorem od pioruna.

— **W okolicy Hruszowa** szalała ogromna burza. Piorun uderzył na folwark Wierbica i zapalił go, a ponieważ obok niego stał drugi folwark, więc i ten się zapałał, tak, że obydwa spłonęły. Tak nam przynajmniej donosi pewien gospodarz ze Starejwi, który będąc z warzywem na austrijskim Słazku, był świadkiem tego.

— **W morawskiej Ostrawie** miano wyczyścić w ubiegłą sobotę dół kloaczny w domu spedytora Nachera. Zaledwie jeden z robotników wszedł po drabinie do dołu, gdy padł bezprzytomny. Na krzyki dwóch drugich robotników przybiegł syn tegoż spedytora i odważnie wszedł do dołu, ale i jego ten sam los spotkał, wskutek czego drugi robotnik wszedł do dołu aby poprzedników ratować — i podzielił ich odurzenie. Wskutek czego powstał hałas wielki — i następnie przybiegł sam spedytor, a poznawszy co się święci, wskoczył do dołu — i szczęśliwie udało mu się wydobyć jednego robotnika i swojego syna na wierzch, ale już zupełnie bezprzytomnych. Ale gdy chciał ratować drugiego robotnika, sam znowu stracił siły. Dopiero połączeni usiłowaniami kilku innych mężczyzn udało się wyciągnąć Nachera i pozostałego robotnika. Lekarz przywrócił

Z Wickiem Strzałą to jeszcze było pół biedy; dopiero kiedy przyszło przeczytać Głodzikowskiego, już sobie ów urzędnik rady dać nie mógł w żaden sposób. Krztusił się, krztusił i tylko jakieś belgotanie z tego wyszło.

— **Do późnego wieczora** tak balamucili, a co którą łódź wyładowali ludźmi, zaraz ją pod dozorem odprawiali na wyspę Flores do koszar.

Emigranci tam wysiadali, a łódź po nowych znowu wracała do okrętu.

Spory tam jest budynek na onej wyspie, ale na tylu ludzi większego jeszcze o wiele potrzeba.

Wypróbniał się niemiecki okręt, a koszary zapchali ludźmi, jak śledziami. Roilo się tam pełno służby, urzędników, jeno porządku żadnego nie było; o nic się człowiek nie mógł doprosić.

Jeś dawali dosyć, ale ta brazylijska strawa nie lubowała chłopom: paśli ryżem, czarną fasolą, mięsem, tyła dodawali do tego jakiś taki tłuszcz, że jak sobie kto do syta pojadł, musiał odchorować. Kartofli, kapusty ani u nich uświadczy; obleb również nie taki, jak w Polsce, a sperki albo kielbasy nikt z naszych w Brazylii nigdy nie oglądał.

Dawali kawę, herbatę, co ją tu nazywają „sza“: nie wiele to warte. O, dużo było lepiej na okręcie niemieckim, aniżeli teraz.

— **Urzędnicy brazylijańscy** mieli swojego tłumacza Niemca, co ich językiem także swargotał; emigranci polscy również mieli Niemca, co i po polsku mówił. Więc kiedy przychodziło do rozmowy między brazylijanami i Polakami, to wszystko ci dwaj Niemcy między sobą dokumentowali i potem każdy swojej stronie wykładł.

Zarówno Brazylijanie jak i Polacy musieli wierzyć temu, co ich Niemiec mówi.

— **Pau** na buty się taka rozmowa nie zda! — powiadali chłopci i mieli słuszność, bo zawsze naopak wychodziło, jak czego chcieli od rządu brazylijańskiego.

— **Urzędnicy brazylijańscy** przez swego tłumacza zapo-

bydłóch Nacherów i jednego robotnika do życia, drugi jednakże robotnik, nazwiskiem Dzedzisz pozostał martwy; zabity trującymi gazami wydobywającymi się zdołu.

— **Częstochowa.** Liczba pielgrzymów, którzy przybyli w przeszłym roku na Jasną górę, ażeby naszemu Królowi oddać cześć i lastę sobie uprosić na dalsze znoszenie cierpień, wynosiła blisko 400 000. Większa część pielgrzymów pochodziła z Polski i Litwy. Z Górnego Słazka także była spora ilość patników. W tym roku liczba ich będzie niezawodnie mniejsza, bo podobno nadgraniczne władze pruskie wstrzymywały kompanie, a z powodu ospy, mającej panować w nadgranicznych powiatach królestwa. Za to gdy ospa ustatnie, to z naszego Słazka ze zdwojoną siłą popłyną pielgrzymi do tego cudownego miejsca, gdzie Najświętsza Panieńka pokazała jak brońić umie naszemu narodu, gdy na Jej obronę zasługujemy.

— **Wiedeńskie gazety** donoszą, że hr. Henkel von Donnersmark sprzedał swoje kopalnie angielskiemu towarzystwu, które się utworzyło na akcyje. — **Dziwna rzecz.** Niedawno sprzedał cesarzowi rosyjskiemu śliczny majątek Kłobucki pod Częstochową, wskutek czego germanizacya tego majątku w tej wzięła bezpowrotnie — teraz pozbywa się znowu kopalni i to oddaje ją Anglikom. Czyżby się jego administratorom naprzykrzyły już stosunki z miejscową polską ludnością? — **Miejmy nadzieję,** że Angliicy nie będą germanizowali nikogo, bo nie będą w tym widzieli żadnej dla siebie korzyści. A na Anglika także chyba polskiego górnika nie będą chcieli przerabiać.

— **Leszczyńska izba sądowa** zamawiała się pisowną majątku Zakowo należącego do hr. Dąbskiego. Wóz nalezący do tego dominium, miał napis „Zakowo“, a policya miasta Leszna pragnęła w to miejsce widzieć napis „Saake“ jako bardziej odpowiedni jej germanickiemu poczuciu — a ponieważ hr. Dąbski nie uważał za konieczne zastosować się do żądań policji, więc ta skazała go na 3 marki kary. Hr. Dąbskiego stać byłoby na zapłacenie takiej kary, ale ponieważ chodziło tu o zasadę, więc złożył przeciwko wyrokowi policji protest. Sąd ławniczy rozstrzygnął, że nazwisko majątku powinno się tak pisać, jak jest zapisane w księgach hipotecznych, a ponieważ tam stoi: Zakowo, więc hr. D. został uwolniony. Policji ten wyrok się nie podobał, więc zaapelowała. Ale na nie jej się to nie przydało, bo w drugiej instancyi wyrok pierwszy został zatwierdzony — a kosztą sądowe poniesie znowu kasa państwa. — **Ileż to policja już kosztów tej kaski państwa nie narobiła!** Oj, oj! I na co to się wszystko przyda? Chyba na to, aby pokazać wszystkim, jak bardzo ona jest potrzebna. Mybyśmy i bez tego w to wierzyli.

— **W Olsztynie,** na Starych Prusach, gdzie wychodzi bardzo dobra gazeta p. t. „Gazeta Olsztyńska“, założyli Niemcy drugą „polską“ gazetę, aby ubić tę, która zawsze krzepi zdrową strawą tamtejszych Polaków. **Gazecie tej dali nazwę „Nowiny Warmińskie“.** Lud tamtejszy jednakże tak samo był mądrym, jak i nasz ślązki i nie dał się Niemcom obafamusić, chociaż „Nowiny Warmińskie“ były polecane bardzo gorąco przez niy katolicką, i dla tego polakożerczą „Ermändische Ztg.“ I tak to pismo, wydawane po polsku przez Niemców, dla tym łatwiejszej germanizacyi ludu, po krótkim, bardzo istnieniu, wycieńczone suchotami, kończy swój marny żywot z dniem 1-y lipca rb., dając tym sposobem do-

wiedzieli emigrantów, żeby się każdy z nich dobrze namyślił, co ma robić w Brazylii: kto chce gruntu na kolonie, niech sobie sam obierze miejsce, a kto niechies gruntu, to może za pieniądze pracować jak robotnik.

Brazylijanie zachwalali oną robotę za pieniądze:

— **U nas, w Brazylii** — mówili — dobrze się ludziom płaci przy plantacyach kawy, trzcin cukrowej, tytoniu; człowiek oszczędny nietylko wyżyje, ale jeszcze dobrze odłoży z zarobku.

Jeno chłopci wręcz im odpowiadali przez swego macza:

— **Czy to kto taki głupi,** żeby się po tylośny dziesięć poniewierał i aż do Bryzolin na parobka przyjeżdżał? Myśmy tu przyjeżdżowali dla tego, bo nam obiecaliście grunty i zapomogę, to dajcie, a głowy nie trza zwracać ludziom!

— **Dobrze, mówią Brazylijanie** — kiedy chcecie kolonii, to dostaniecie, u nas niewoli żadnej nie ma; niech sobie każdy wybierze tylko stan, w którym chce gruntu otrzymać.

— **Więc emigranci znowu,** jak w dym, do swego tłumacza.

— **Gadaj pan** — powiadają — gdzie i jak co jest bo my nie nie wiewa, a wybierać nam kazuja.

— **Tłumacz** im zaś na to:

— **A no, moi ludzie,** ja taki sam głupi, jak wy, a ten tłumacz brazylijański od nas także nie mędrszy; tyłem się od niego dowiedział, że w Brazylii są różne stany, kraje ogromne, co się rozmaicie nazywaja. Trudno spamiętać, ile tego jest; ale i tak macie w czem wybierać.

— **Ja sobie wybieram świętą Katarzynę!** — ktoś zawołał. — Tam musi być dobrze, kięj taka patronka jest nad ziemią.

— **Skoro to ludzie** posłyszeli, zaraz się ze dwustu zapisalo na kolonie do stanu świętej Katarzyny; inni nie znowu zapisywali gdzieś, na chybli traf; nikt nie nie wiedzieli, jeno wszystko szło z tego, jakie kogo się chy dochodziły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wód, że ta „polska“ gazeta, jeżeli nie jest natychmiast duchem polskim, długo wiekować nie może. Tak samo upadła dawniej w Poznaniu jedna polska gazeta, wydawana przez Niemców, pomimo że ją setkami po całym księstwie darmo rozrzucano — tak samo bezwarunkowo inne, jej podobne, klepną, pomimo kłamstw i obłudy, z jaką się pod polskość podazywają.

— W Echernach (w księstwie Luksenburskiem, blisko Trewiru) odbyła się znowu procesya skazana. Pomimo niepogody, około 8—10000 pielgrzymów wzięło w niej udział. Skakanie rozpoczęło się o godzinie 9-tęj rano, a zaledwo o 1 godzinie dopiero doszli ostatni pielgrzymi do echernachskiego mostu, czyli 1225 kroków. Procesya ta bowiem, na cześć świętego Willibroda odbywa się w ten sposób, że pobożni skaczą zawsze dwa kroki naprzód, a trzeci w tył i w ten sposób pragną uzcisć świętego.

Fraszki i żarty.

Pewien człowiek został skazanym na dziesięcioletnie więzienie za dwużeństwo.

— Prawo jednakże nie jest dokładne jak widzę z tego przypadku, zawolał skazany.

— A to dla czego?

— Bo jeżeli za dwużeństwo skazuje się człowieka na 10 lat więzienia, to podług słuszności, czyli na 5 lat powinien być skazany taki, który pojmuje jedną żonę.

Lekarz z prawnikiem spierali się o to, która nauka dawniejsza.

— Kain zabił Abła, powiada prawnik, mamy zatem przestępstwo, a raczej zbrodnią, karana prawem.

— Ale jego matka, Ewa, została wycięta z żebra Adamowego, odpowiada lekarz, zatem już przedtem chirurgia była znana.

Kalendarz świecki i kościelny.

dnia 10go czerwca środa św. Małgorzaty kr.
 „ 11go „ czwartek św. Barbary ap.
 „ 12go „ piątek św. Onufrego w.
 „ 13go „ sobota św. Antoniego z Pady.

Jarmarki w Czerwcu.

11. Bilchowiec, Pączyna. 15. Gorzów, Gliwice, Wozniki. 16. Racibórz. 17. Król. Huta. 18. Proszków. 22. Kietrz, Lublinieć, Szurgoszcz. 23. Głogówek, Woździsław. 25. Byczyna Ścinawa.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 4 czerwca 1891.

Pszonica za 100 kilo (2 centnary)	22,50—23,00 Mrk.
Żyto (roz)	20,00—20,25 „
Jęczmień	14,00—16,80 „
Owies	16,00—16,80 „
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2,50—3,00 „
Masło za 1 funt	80—1,20 „
Jaja za 1 miedel (15 sztuk)	50—55 „
Słoma prosta długa za kope	22,50—23,00 „
Siano łączne za 50 kilo (1 centnar)	2,50—2,70 „

Za austriacki reński plac 1,73 mrk.
 Za rosyjski rubel plac 2,41 mrk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcyja nie odpowiada.

Wielki skład

zagrancznego lupku (szybru), szablonów, kwadratowego szybru. Lupek ten jest bardzo dobry i sprzedaje się po bardzo niskich cenach. Poleca na czas budowlany swój wielki skład

dzwigni, szyn kolejowych, dzwigni, żelazo walcowane, gwoździe kute i drutowe, najlepszą papę na dachy, blachę żelazną z najlepszych gatunków, smołę, terę, cement opolski i portlandzki, okucia na drzwi i okna,

jako też wszelkie inne artykuły potrzebne do budowy, wszystkie najlepsze fabrykaty, po cenach fabrycznych. Usługa najrzetelniejsza.

SAUL COHN,

handel towarów żelaznych w Raciborzu,
 ul. Odrzańska Nr. 5.



Mam na składzie zegary i zegarki, polecam się do reparacyi tychże.

E. Merge,
 zegarmistrz,
 w Łonach.

Łubin

mam tanio na sprzedaż. Za dobre kielkowanie ręce.

Józef Kachel
 w Raciborzu, ul. Długa 34.

Saradele

funt po 10 fen. poleca Grzegorz Langer w Raciborzu naprzeciw Heimanna Ringa.

Pieniądze kasowe

na 4 procenta jako też mniejsze kapitały są do wypożyczenia przez

P. P. Woitalla,
 kupca,

w Polsk. Cerekwi

Do listów z zapytaniem uprasza się dołączyć znaczek na odpowiedź.

Do mojego składu żelaza może się zgłosić

Chłopak,
 syn porządných rodziców na ucznia

zaraz lub też od 1 października.

Henryk Klahr,
 Handel żelaza,
 w Raciborzu, ul. Nowa.

Nasz

młyn parowy

jest z wolnej ręki na sprzedaż.

Kuźnik i Jauernik

w Pawłowiczkach przy Gnadenfeld.

Dom

na Nowych Zagrodach, ulica Łączna nr. 5, (Wiesenstr.) przy którym są stajnie i kawałek zagrody,

jest zaraz na sprzedaż. Oprócz tego mam rolę do wynajęcia.

Jan Surma,
 posiadziel cegielni

na Nowych Zagrodach, ul. Łączna 5.

Poszukuje się

3600 mk.

na pierwszą hipotekę. Posiadłość ma wartości 9000 mk. Bliszej wiadomości udzieli Eksped. „Nowin Raciborskich.“

Osiedlenie R. Meyera w Raciborzu

H. Brass

w Raciborzu.

Ubrania świąteczne dla chłopców, żakiety, jakoteż ubrania dla dzieci z materyi i sukna, dalej ubrania dla robotników. Obstalunki wykonuje podług miary. Mam także ubrania na wesela i sprzedaje sukno.

Papy na dachy

tak zwana „Isolirpappe“ i wszelkie artykuły budowlane poleca

HAMBURGER,
 w Raciborzu, Ostrog.

H. Wiener.

w Raciborzu,

ul. Odrzańska nr. 4, w domu Rechnitza

poleca na nadchodzącą wiosnę ubrania dla mężczyzn, już od 10 mrk., dla chłopców już od 4 mrk., spodnie (galoty) już od 2,50 mrk.

Ubrania świąteczne dla chłopców już od 6 mrk.

Polecam także najlepsze i najpiękniejsze materye, bukskin, kamgarn po najniższych cenach.

Krzyże żelazne na groby

polecają po cenach bardzo przystępnych. Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie darmo i franko.

Bracia Paw. Em. Lubecy
 Bytom, ul. Krakowska 29.

7 juterek

łaki

jest zaraz do wynajęcia. Oprócz tego mam na sprzedaż

siano, słomę i ograpki.

Bliszej wiadomości udzieli

Franciszka Binert
 na Stariej wsi.

Za 1 m. na kwartał Pismo dla ludu i młodzieży, wychodzące co miesiąc w zeszytach o 32 wielkich stronaach druku. Każdy zeszyt zawiera wiele powiesi, opowiadań, wierszy, opisów itp., oraz 5—7 ładnych obrazków. Poleca na czas budowlany swój wielki skład

Światło

Abonować można na każdej poczcie (lista poczty. Nr. 81 pol. na 1 markę na kwartał, oraz w księgarniach, u agentów, także z ekspedycyją „ŚWIATŁA“ w Bytomiu G.-S. (Beuthen OS.)

Stacye,
 drogi krzyżowej (płaskorzeźba, Hochrelief), w rozmaitych wielkościach, figury świętych z masy mozaikowej i sztucznego kamienia w różnych wielkościach (przy większych ilościach na odplate) poleca

J. Szpetkowski,
 zakład kościelno-artystyczny,
 POZNAŃ, Berlińska ul. 15.
 Na życzenia ilustrowany katalog gratis i franko.)

J. Proskauer,
 w Raciborzu ul. Nowa Nr. 4.
 Fabryka ubrań dla mężczyzn i chłopców
 już od 59 lat tutaj istniejąca, donosi, iż odebrała osobicie w Lipsku zakupione i dobrze wykonane ubiory. Zamówienia wykonuje podług miary przy niskich cenach bardzo tanio, a dobrze.

Handel zegarów i zakład reparacyjny zegarów i zegarów różnych systemów poleca przy nader niskich cenach i skorej usłudze.

Ul. Długa,
 róg wchodu do gimnazjum, naprzeciwko ekspedycyji „Nowin Raciborskich“.

Berthold Fuchs
 Racibórz

P. P.
 Szan. Publiczności donoszę, iż

destylacya
 p. Gustawa Glazera
 w Raciborzu, ul. Odrzańska nr. 6
 kupilem i bez zmiany pod firmą

Józef Katschinsky,
 dawniej Gustaw Glazer,
 dalej prowadzić będę. Osobliwie będę i nadal przeznego poprzednika wynalezionę wódki fabrykował, jako to: Glazera ziółkową gorzką, (Glasers Kräuter-Bitter) Mississippi likier, Monopol likier, „Sekundärbahnlikier“, „Kamerunlikier“ Karolinenlikier itd., wszystko podług dawniejszych recept i tej samiej co dawniej dobroci.

Szanownej Publiczności polecając to moje przedsiębiorstwo, pozostaję z wysokim szacunkiem

Józef Katschinsky,
 firma Józef Katschinsky, dawniej Gustaw Glazer,
 w Raciborzu, ulica Odrzańska nr. 6.

Na terazniejszą porę polecam po najniższych cenach:

Najlepsze ła z lanego ocelu

kosy
 z zupełnym zaręczeniem za dobre sieczenie, dalej polecam

kosoki, sierpy, oseeki i brusy,
 jako też wszelkie artykuły potrzebne w czasie wiosennym i latowym

Handel żelaza
Henryk Klahr, w Raciborzu, ul. Nowa.

L. Breitbarth
 w Raciborzu
 ulica dworcowa (Bahnhofstr.)
 poleca wszelkie towary kolonialne po najniższych cenach.

Wielki transport sukna i bukskinu
 otrzymałem i sprzedaję go niżej con fabrycznych.

Jan Titze, Racibórz-Bosac.

Dwóch uczni
 chcących się wyczyć malarstwa, przyjmio w naukę bez wynagrodzenia E. OKRENT malarz w Raciborzu, plac Polkiego

Kilku

ceglarzy.
 za wysoką placą może się zgłosić do posiadziela cegielni

Jana Surmy
 na Nowych Zagrodach.

Dom w Łonach
 prosto kościola, w którym jest sklep i ndaje się do każdego handlu, jest zaraz lub też od 1 Lipca do wynajęcia.

Fryderyk Kaleta
 w Łonach.

Zostałem zatwierdzonym przy sądzie w Huezynie jako

adwokat
 (Rechtsanwalt)
Gottzmann.